Telefon № 11. Cena 25 groszy.

# Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 23. Nowe, niedziela 6 czerwca 1926 r. Rok III.

## Klęska Abd-el-Krima.

Po czterych latach zwycięskich walk z Hiszpanami, po roku zaciętego zmagania się z połączonemi siłami francusko-hiszpańskiemi pod francuskiem kierownictwem, Abd-el-Krim, utraciwszy Aždir, wypędzony z Tardist, opuszczony przez własny szczep Beni Uriagel, zagrożony ofenzywą nieprzyjacielską i atakami samolotów w ostatnim schronieniu u szczepu Beni Haru poddał się oddziałom francuskim. Próbował zrazu listownie uzyskać zawieszenie broni, lecz przekonawszy się o bezskuteczności dalszego liczenia na zwłokę, na rządanie rezydenta francuskiego w Marokku Steega uwolnił jeńców francuskich i hiszpańskich, skapitulował i na mocy porozumienia z dowództwem i władzami francuskiemi oddał się oddziałom francuskim w niewolę. Francuzi traktować go będą z wszelkimi honorami, wyznaczą mu miejsce pobytu w kraju niemuzułmańskim, lecz rola fizyczna Abd-el-Krima w Riffie i w świecie muzułmańskim skończyła się. Nie można tego samego powiedzieć o wpływie moralnym jego kampanji.

Abd-el-Krim przeciągnął strunę, nie uwzględnił dostatecznie scisłości kooperacji francusko-hiszpańskiej, przeceniał natomiast trudności wewnętrzne w obu walczących z nim państwach. Rok temu mógł uzyskać szeroką autonomję Riffu, miesiąc temu w Udździe była mowa o samorządzie lokalnym i jeszcze można było liczyć na ustępstwa. Obecnie jednak Francja i Hiszpanja same przeprowadzą pacyfikację i organizację Riffu bez najmniejszego udziału jego wodza, który po mężnie przeprowadzonej kampanji znajduje się obecnie w niewoli.

Jedno ognisko trudności kolonjalnych chwilowo zostało zgaszone, lecz całość problemu nie została jeszcze rozwiązana. Sprawa obecnie wejdzie na tory pertraktacji politycznych między Francją i Hiszpanją, a w sprawie strefy międzynarodowej Tangeru również Włochy pragną zabrać głos. Natomiast zwycięstwo w Riffie bardzo wzmocniło we Francji stanowisko rządu Brianda, gdyż Francja jest głównym zwycięzcą i Francja właśnie poddał się manifestacyjnie pokonany wódz Riffu. Ale i Hiszpanja narówni z Francją będzie mogła odetchnąć po długim okresie uciążliwych walk.

## Przemiany polityczne na Litwie.

Do ostatnich wyborów rządy na Litwie pozostawały w ręku koalicji rządowej, w której decydującą rolę odgrywali chrześcijańscy demokraci, stronnictwo skrajnie nacjonalistyczne i klerykalne, zaciekłe i demagogiczne, kierowane przez księży, bardzo dalekich od chrześcijańskiego ducha miłości bliźniego. Rezultaty rządów chrześcijańskiej demokracji na Litwie okazały się dla kraju pod każdym względem fatalne.

Rządy księży Relnisa, Purickisa, Wojłokajtisa, Krupawiczjusa i innych doprowadziły do upadku rolnictwa, do zamarcia ruchu handlowego na Niemnie wskutek zerwania stosunków z Polską, co doprowadziło do ruiny Kłajpedę, wreszcie do niesłychanego zaostrzenia stosunków z mniejszościami narodowemi, Polakami, Niemcami, Żydami, Rosjanami, którzy wskutek tego występowali solidarnie.

Zawzięta, uparta i nieliczącą się z realnym stanem rzeczy polityka zagraniczna, pragnąca przedewszystkiem robić Polsce na złość, pociągnęła za sobą dotkliwe porażki i kompromitacje, zwłaszcza na terenie genewskim, i osamotnienie Litwy w polityce międzynarodowej. Stosunki z Polską są z winy Litwy naprężone, Niemcy mają do Litwy żal z powodu zajęcia Kłajpedy i ucisku mniejszości niemieckiej i odrzuciły z tego powodu propozycję litewską zawarcia traktatu gwarancyjnego. Próby chodzenia własnemi drogami stały się powodem oziębienia stosunków z Łotwą i Estonją, a nie doprowadziły do ustalenia stosunków z Rosją, od której Litwa żąda zbyt wiele — uznania pretensji do Wilna — choć jest rzeczą jasną, że polityka rosyjska nie może się opierać na jednej Litwie.

Cały ten splot niepowodzeń i klęsk wywołał w kraju wielkie niezadowolenie, którego wyrazem stał się wynik majowych wyborów sejmowych. Głosowanie odebrało większość stronnictwom prawicowym dotychczasowej większości rządowej, a przyniosło wielki sukces stronnictwom demokratycznym i radykalnym. Wprawdzie chrześcijańscy demokraci utrzymali się przy dotychczasowej liczbie 14 mandatów, lecz sprzymierzone z nimi stronnictwa związku włościańskiego (Ukininku sajunga) i federacji pracy (darbo federacja) utraciły razem 10 mandatów. Na zwiększoną liczbę 85 mandatów dawna koalicja rządowa posiada zaledwie 30 posłów.

Zwycięsko z wyborów wyszli socjaliści, którzy swój stan posiadania z 8 mandatów podnieśli do 15 i socjaliści ludowi, którzy zwiększyli liczbę swoich posłów z 16 do 22. Oba te stronnictwa będą stanowiły ośrodek nowej większości rządowej. Niereprezentowani w poprzednim sejmie konserwatyści (Tautininku) i związek radykalny włościański (Ukininku partia) uzyskali trzy, względnie dwa mandaty.

Z mniejszości narodowych Polacy utrzymali się przy swoich czterech mandatach, Żydzi z 7 spadli do 3, Niemcy z 2 w dawnej Litwie utracili 1, przybywa natomiast 5 posłów z Kłajpedy. Rosjanie również utracili swego przedstawiciela.

Socjaliści i socjaliści ludowi mogą utworzyć większość bądź to przy pomocy jednego z dotychczasowych rządowych stronnictw — wchodzi tu przedewszystkiem w rachubę federacja pracy — bądź też mniejszości narodowe.

Klęska polityki dotychczasowej chrześcijańskich demokratów, niepowodzenia, których Litwa na tej drodze doznała, dojście do władzy żywiołów demokratycznych powinnoby ożywić politykę litewską duchem nowym pokojowości, porozumienia i realizmu, co państwu litewskiemu z pewnością wyszłoby na pożytek, a przez sąsiadów jego zostałoby powitane ze szczerem zadowoleniem.

## Na ulicach Moskwy

(Korespondencja własna)

Moskwa, w maju 1926 r.

Na ulicach Moskwy panuje nadzwyczajny ruch. Nieprzejrzane tłumy przechodniów zalegają chodniki, tramwaje przepełnione, dorożki i samochody pędzą we wszystkie strony. Istny Paryż! Wystawy sklepowe wprost przeładowane najpiękniejszymi owocami, kawiorem, łososiem, wędzonemi rybami, konserwami, najprzedniejszem winem... Niewielu ludzi ubranych z przepychem, ale niewielu również obdartusów: przeważa przyzwoite ubranie mieszczucha, niczem na ulicach Londynu... W teatrach i na koncertach pełno, w restauracjach tłoczno do pózna w nocy, cukiernie robią wielkie obroty, w hotelach wszystkie numery zajęte. Słowem, zdawałoby się, dobrobyt, rozkwit, szczęście...

Tak widzi dzisiejszą Moskwę przeciętny, powierzchowny obserwator. Ale proszę się tylko przyjrzeć twarzom przechodniów: czoła poorane zmarszczkami troski, usta zlekka zaciśnięte, wzrok trwożliwy, uśmiechu ani śladu. Pod pozorami dobrobytu i szczęścia kryje się wielka niepewność jutra. Wbrew zewnętrznym oznakom rozwoju i kipiącego życia Rosja przeżywa ciężki, wprost beznadziejny kryzys. Żelazna organizacja trzyma jeszcze w ryzach zarysowujące się fundamenty ustroju. Państwo łata dziury, zatyka szczeliny, zasypuje przepaście, ale widać, że nie może sobie dać rady. Drożyzna święci tryumfy. Znośny obiad kosztuje dolara, bilet do teatru jest dla zwykłego śmiertelnika niedostępny, materjał na ubranie pochłania 40 dolarów, robocizna prawie drugie tyle. Wprawdzie urzędnicy państwowi otrzymują wszystko na kartki, płacąc w stosunku do swych zarobków, ale w ilościach zupełnie niewystarczających. Zwykły śmiertelnik nie może wyżyć z rodziną taniej, niż za 200 dolarów miesięcznie. N. E. P. zawiodła na całej linji. Handel prywatny istnieje obok upaństwowionego, ale kupcy muszą kompletować swe składy metodą łańcuszkową i przez podstawianie swych drogo opłacanych ludzi do ogonków przy składnicach rządowych. „Koszty handlowe" stanowią przeszło 50 proc. ceny towarów. Produkcja wewnętrzna oczywiście wystarczyć nie może, szczególnie wobec niebywałej wprost żądzy kupowania wśród wygłodniałych wieloletnim brakiem konsumentów. A tymczasem ujemny bilans handlowy wstrząsa kursem czerwońca i zmusza do zupełnego niemal zaniechania importu. Tutaj właśnie kryje się największe, nieprzezwyciężone wprost niebezpieczeństwo gospodarcze, jakie stanowi apatia wsi. Chłop produkuje tylko o tyle, o ile może dostać za swą wytwórczość to, co mu jest potrzebne. A tymczasem rząd sowiecki zabiera mu produkcję po cenach umiarkowanych, a nie umożliwia jednocześnie zaopatrzenia się w niezbędne towary. W takich warunkach chłop przestaje się wysilać, wytwarza tylko tyle, ile mu potrzeba, a resztę ziemi pozostawia odłogiem.

Różnica cen między płodami rolnymi i innymi towarami stale się powiększa, „nożyce" Trockiego otwierają się coraz szerzej.

Wieś umożliwia egzystencję miast i względną równowagę życia mieszczaństwa, ale sama wegetuje i zamiera. Ten bierny opór chłopstwa przeciwko jednostronnemu systemowi gospodarczemu jest zjawiskiem naturalnem, tkwiącem głęboko w psychice ludzkiej, a więc daleko bardziej niebezpiecznem, niż wszelki opór czynny, powstania i kontrrewolucje, które ostatecznie stłumić można kulą i bagnetem. Nad wszelkie przeciwstawianie siły sile gorsze jest zupełne rozprzężenie, marazm i apatja. Gdy proces gnilny ogarnia całe państwo, niema dla niego ratunku... Przyśpieszone tętno życia i rumieńce na ulicach Moskwy są stanem gorączkowym ciężko chorego organizmu...

## Wrzenie strajkowe w Anglji.

Zakończenie strajku generalnego w Anglji, które było bezsprzecznie zwycięstwem rządu odniesionem nad taktyką związków zawodowych, nie zlikwidowało jednak całego wrzenia, powody jego bowiem tkwią głęboko w powojennych stosunkach Anglji, w trudnościach, które przemysł angielski napotyka na rynku światowym, co odbija się zarówno na przemysłowcach, jak i na robotnikach. Politycznie zatarg można było załagodzić i w tym kierunku wola czynników kierujących po obu stronach stwarzała wszelkie dane. Strajk powszechny został przywódcom parlamentarnym partji pracy z Ramsay Mac Donaldem, Snowdenem, Thomasem na czele narzucony przez związki zawodowe, których kierownicy wysunęli się w ten sposób na pierwszy plan kosztem parlamentarnych wodzów, oświadczających się za polityką porozumienia i kompromisu. Przerwanie strajku powszechnego, porażka kierowników związków zawodowych, przywraca dawnym politycznym przywódcom ich decydujące stanowisko.

Z drugiej strony rząd, dążąc do porozumienia, usilnie starał się o to, by nie identyfikowano jego stanowiska z postulatami przedsiębiorców. Wyraziście w tym kierunku występował zwłaszcza premjer Baldwin, zwolennik uspołecznienia partji konserwatywnej i przesunięcia jej na lewo. Natrafiał w tem na opór niektórych swoich skrajnie prawicowych kolegów w rządzie, lecz dzięki temu stanowisku zdobył sobie zaufanie i sympatję po stronie przeciwnej. Więcej, społeczeństwo angielskie, na-

strojone legalistycznie, w większości swej odpowiedziało się po stronie starającego się o objektywność premjera.

W związku z tem powstał silny konflikt w stronnictwie liberalnem. Mianowicie lord Asquith i poseł John Simon, przywódcy dawnego „prawowiernego", lewicowego skrzydła liberałów, opowiedzieli się za rządem w związku z jego polityką strajkową, a Lloyd George, dawny przywódca liberałów koalicyjnych, prawicowych, krytykował ostro gabinet i niedwuznacznie kokietował z partją pracy tak, że niektórzy posądzają go wręcz o chęć nawiązania z nią bliższych stosunków, a w grupie parlamentarnej liberałów powstała bardzo silna opozycja przeciw dotychczasowemu przywódcy.

Z odwrotu związków zawodowych zapragnęli skorzystać przemysłowcy, licząc na zmniejszoną siłę odporną robotników. Przemysłowcy węglowi mianowicie poddali wątpliwość przyrzeczone rządowi koncesje w sprawie reorganizacji przemysłu węglowego, przedsiębiorcy zaś z wszystkich dziedzin, które dotknięte były strajkiem, zastrzegli sobie wolną rękę w przyjmowaniu robotników zpowrotem.

Związki zawodowe stanowczo na to zareagowały, strajk w przemyśle węglowym przedłuża się, obok niego wybuchają inne strajki częściowe, a rząd w dalszym ciągu stara się o zgaszenie, ognia który z jednego wielkiego pożaru rozbił się na kilka ognisk.

## Rozmaitości.

### Skutki strajku angielskiego.

Dla życia gospodarczego Francji, wynikły z powodu strajku jeneralnego w Anglii wielkie szkody. Jak wiadomo, wszelkie „primeurs" na stole smakosza angielskiego, pochodzą z ogrodów i cieplarni Francji, a wszystkie te transporty ustały od czasu strajku. W porcie Boulogne leży obecnie 250 ton wczesnych kartofli.

### Znawcy wina.

Niedawno odbył się w Paryżu egzamin w którym brało udział 70 piwniczych Francji. W hotelowej szkole, na rue des Martyrs, zasiedli piwniczy przy wąskich stołach, a przed każdym postawiono osiem kieliszków białego wina. Na każdym kieliszku widniała cyfra. Wina były z Alzacji, Bordeaux, Burgundji, Anjou i Vouvray, były rozmaitego wieku i rozmaitego gatunku. Zadaniem piwniczych było rozpoznanie okolicy z jakiej wino pochodzi, oraz wieku wina i dodanie paru ogólnych uwag. Pierwszą nagrodę ministerstwa rolnictwa otrzymał pan Lecoq, który z ośmiu win najdokładniej określił siedem gatunków.

### Pomnik Kemala Paszy.

Na zlecenie rządu tureckiego rzeźbiarz wiedeński Henryk Kripel wykonał pomnik Kemala Paszy. Pomnik z bronzu, wysokości trzech i pół metra przedstawia Kemala w modnym stroju europejskim; surdut zapięty na guzik, podwinięte u dołu spodnie. Pomimo, że władze municypalne Konstantynopolu odmówiły przyjęcia pomnika, jako nie wypełniającego swego zadania, rząd w Angorze nakazał ustawienie posągu na najwidoczniejszem miejscu przed Seralem.

### Pani Lambrino i jej syn.

Pani Zezi Lambrino, morganatyczna małżonka księcia Karola rumuńskiego, byłego następcy tronu, usiłowała zapisać swego syna Micea do gimnazjum paryskiego, pod imieniem Karola Hohenzollerna. Gdy dyrektor odmówił przyjęcia pod tem nazwiskiem, pani Lambrino odwołała się do sądu. Sąd odmówił jej żądaniu, motywując to tem, że sprawa stoi w związku z procesem o uznanie ojcostwa, a kwestja ta leży poza kompetencją sądu, do którego się odwołała.

### Jak nie należy tłomaczyć.

W Tyrolu południowym z nakazu władz włoskich dokonywa się przemianowywania nazw miast, ulic, placów z niemieckiego na włoski. Niedawno w Mranie zadecydował zarząd miasta przetłomaczyć nazwę ulicy — Schwaighoferstrasse — na włoski. Nie mogąc znaleźć odpowiedniej nazwy zatelefonował zarząd do centralnego komitetu faszystowskiego w Triente. W 48 godzin później nadeszła telegraficzna odpowiedź: ulica Schwaighoferstrasse ma się nazywać odtąd „Strada due bagagli" (ulica dwuch bagaży). Zdumienie. Czemu „ulica dwuch bagaży?" Dowiedziano się wreszcie, że w Triente nazwę niemiecką zrozumiano jako „Zweikofferstrasse" (ulica dwuch kufrów) i przetłomaczono dosłownie na włoski.

Ale Meran posiada w dalszym ciągu „Strada due bagagli".

### Najstarszy parlament świata.

Najstarszym parlamentem świata jest niezawodnie „Alting" w Rejkjawik, w stolicy Islandji. W roku 1930 Islandja będzie obchodziła 1000-letnią rocznicę istnienia swego parlamentu.

### Biuro informacyjne a... literatura.

W Londynie funkcjonuje powszechne biuro informacyjne p. n. Selfridge Office, które chełpi się wszechstronnością swych usług i precyzją informacji we wszystkich dziedzinach wiedzy i działalności ludzkiej.

Na czele biura stoi kierowniczka, miss Chapman, której podlega mały sztab feministyczny, złożony z ośmiu bibljotekarek.

Duma rozpiera pierś p. Selfridge a na widok powodzenia, jakiem się cieszy jego biuro. Duma poniekąd słuszna, skoro się uwzględni fakt, iż nawet literatura korzysta z usług i zasług mr. Selfridge'a. Pewien feljetonista londyński, któremu niezbędny był lokalny opis dżungli indyjskiej jako tła opowieści, zwrócił się do biura Selfridge'a i otrzymał odeń jaknajściślejszy, fotograficzny skic ojczyzny Shere-Khana.

### Nowy środek usypiający.

Profesor Gauss z Wurzburga przeprowadził liczne, sięgające 2000 wypadków, doświadczenia z nowym środkiem odurzającym i znieczulającym, narzylenem. Narzylen podobny jest do używanego w celu narkozy, w Ameryce zwłaszcza, gazu rozweselającego, pozbawiony jest wszakże jego stron ujemnych. Jest zupełnie nieszkodliwy i nie powoduje ludności, bólów głowy ani wymiotów. Prof. Gauss podnosi nadewszystko jego zalety, jako środka znieczulającego na bóle porodowe, a zarazem nie hamującego procesu. Prace kliniczne laboratoryjne nad narzylenem zmierzają narazie ku uproszczeniu zbyt skomplikowanej jeszcze aparatury przy znieczulaniu tym środkiem.

### Złotodajna żyła.

W Nowej Walji, w Australii, między miejscowością Grafton i Glennines w Dalmorton, odkryto bogatą kopalnię złota. Jest to żyła ciągnąca się na 30 cali szerokości. Zdaniem rzeczoznawców powinna wydawać na tonnę 7 — 8 łutów złota. Złoto jest widoczne na przestrzeni 60 stóp.

## FELJETON.

## Czynnik moralny.

Przypadek zetknął mnie niedawno z pewnym młodym entuzjastą. Rozmowa z nim zostawiła w mej pamięci serdecznie miłe i przedewszystkiem: rzeźkie, krzepiące wrażenie.

Mówiliśmy o zastoju w przemyśle, o bezrobociu, o przygnębieniu i nędzy, szerzących się zastraszająco.

Mój rozmówca — student ostatniego semestru politechniki — mówił do mnie, a jego młode, szczere pełne ognia, oczy wtórzyły słowom:

— Proszę pana. Najważniejszą rzeczą dla jednostki, czy dla społeczeństwa, jest busola życiowa. Jeśli tą busolą będzie przeświadczenie, że celem człowieka jest „łatwy chleb", najmniejszy wysiłek w pracy, lub zgoła próżniactwo, zaś środkiem do uzyskania pomyślnej konjunktury życiowej — kombinatorstwo, pieczeniarstwo, oglądanie się za protekcjkami i jak tam się te sposoby nazywają — to, oczywiście, w chwili, gdy ten „łatwy chleb" zawodzi (a zawieść musi prędzej, czy później przy psychozie takiego pojmowania życia, ogarniającej coraz większe kręgi) — następuje depresja, zniechęcenie do życia i t. p. I odwrotnie: jeśli tą busolą jest praca i jeśli człowiek, pracując, nie oddycha, że się tak wyrażę, miazmatami szyderstwa i politowania nad swoją „naiwnością", że... pracuje wówczas człowiek ten, zwielokrotniony, rozrośnięty do nazwy: społeczeństwo — staje się szerzycielem dobrobytu i energji kraju. Dam panu przykład. Kolega mój w zeszłym roku uzyskał dyplom wydziału mechanicznego politechniki. Szukał pracy. Oczywiście o posadzie inżynierskiej nie było mowy. Wszędzie brak obstalunków, zastój, redukcje, usuwanie wytrawnych fachowców z posad, nierzadko od kilkunastu lat zajmowanych. Cóż tedy robi ten człowiek? Oto nadarzyła się w fabryce mechanicznej robota przy wprawianiu szyb. Młody inżynier bierze się do tej pracy; otrzymuje, jako zwykły robotnik, 5 zł. dziennie; pracuje; pracuje z energją, z wytrwaniem, z wiarą w lepsze jutro! Powie pan: szkoda tego człowieka z kwalifikacjami na taką pracę. Pewnie. Ale nie o to tymczasem chodzi. Chodzi o to, że ten człowiek wnosi z sobą w życie tradycję pracy, potrzebę, powiem: entuzjazm uczciwej pracy. To narazie wystarczy. Niech to poczucie konieczności wytężonej pracy, ogarnie wszystkich — cuda się będą działy! Spotyka kiedyś ten mój inżynier — robotnik kolegę. Również młody inżynier. Elegancka powierzchowność, wyraz znudzenia i szyderstwa w twarzy. — Pracujesz, jako robotnik? „Ależ człowieku, nie umiałeś się urządzić!" powiada. „Ja, dzięki naczelnikowi X (z córkami jego bywam na dancingu) tymczasowo chodzę do biura. Jakaś tam bazgranina — ciągu 2-ch godzin się „to" odrabia. Zresztą swoboda. Biuro do 3-ej, ale wychodzę kiedy się podoba. Tymczasem można wegetować: 300 złotych miesięcznie. A jak się co „odpowiedniego" nadarzy, rzucę „to" oczywiście zaraz.

Otóż to właśnie! Ileż hartu trzeba mieć, aby takiej paplaniny wysłuchać — i dalej pracować przy szkleniu okien!

Zatrute powietrze trzeba oczyścić!

Niech ten defetyzm pracy, uczciwości, dobrej woli nareszcie się skończy!

Niech cynizm nie przeszkadza.

Niech ten młody inżynier, który szkli okna, niech nie jeden rzemieślnik wykwalifikowany, któremu dziś „udało się" znaleść pracę przy kopaniu ziemi — nie spotykają się z szyderstwem ludzi, których łatwy chleb nieróbstwa dotychczas (niestety) nie zawodzi.

Bez tej wiary w pracę, nic się u nas nie stworzy. Ona to jest przedewszystkiem potrzebna bardziej, niż wszelkie pożyczki zagraniczne. Ba! bez niej — bez tego istotnego kapitału — nie otrzymamy, a choćbyśmy otrzymali — nie zużytkujemi z pożytkiem pożyczonych dolarów. Zmarnujemi je, jak przedtem.

Zdrowie moralne, dziś ukryte głęboko w rdzeniu społeczeństwa, musi zadominować zwycięsko. Jako wskaźnik, jako hasło! Wówczas powoli, powoli — lecz niewątpliwie stworzymy warunki ekonomiczne, umożliwiające młodemu inżynierowi przejście do biura konstrukcyjnego tej samej fabryki w której dziś szkli okna, zaś wykwalifikowanemu rzemieślnikowi — do warsztatu ślusarskiego.

Tak szczerym, dźwięcznym głosem mówił mój znajomy, a majowy wieczór szumiał nad nami młodą siłą rozkwitłych drzew i lśnił spojrzeniami dobrych gwiazd, patrzących z dalekiego nieba.

M. Z.

W myśl rozkazu Pana Szefa Sztabu Generalnego z dnia 29/V. br. — obozy letnie dla młodzieży pozaszkolnej nie zostaną w roku bieżącym zorganizowane, oczem zawiadamia się wszystkich zainteresowanych odwołując w ten sposób poprzednie rozporz. Dow. Okr. Korb. Nr. VIII., wyznaczający uruchomienie obozu letniego P. W. w terminie od dnia 19/VI. — do 31/VII. br. na wybrzeżu morskim na Helu — jak to było podane w prasie miejscowej.

W najbliższych dniach ukaże się nowe rozporządzenie dotyczące organizacji obozów letnich dla maturzystów i ewentualnie dla młodzieży akademickiej.

D—ca O. K. Nr. VIII.
(—) HUBISCHTA, Gen. Dyw.

## Zniesienie stanu wyjątkowego.

Z dniem 2. czerwca 1926. znoszę rozporządzenia moje z dnia 14 i 15 maja 1926r. L. dz. I. T. 135/26 i 138/26 w przedmiocie zarządzenia stanu wyjątkowego.

Wojewoda Pomorski
(—) Dr. Wachowiak



### PRZYCZYNEK DO PSYCHOLOGJI LUDÓW.

Okręt amerykański na Atlantyku chce prześcignąć okręt niemiecki. Kapitan w tym celu nastawia maszyny na najwyższy stopień napięcia.

Na pokładzie zbliża się jakiś Yankee do pasażera — Niemca:

— „Założy się Pan ze mną, że wyprzedzimy okręt niemiecki?"

— „Nie, nie zakładam się".

— „Założy się Pan, że będzie eksplozja na naszym okręcie?"

— „Powiedziałem wszak Panu, że nie zakładam się".

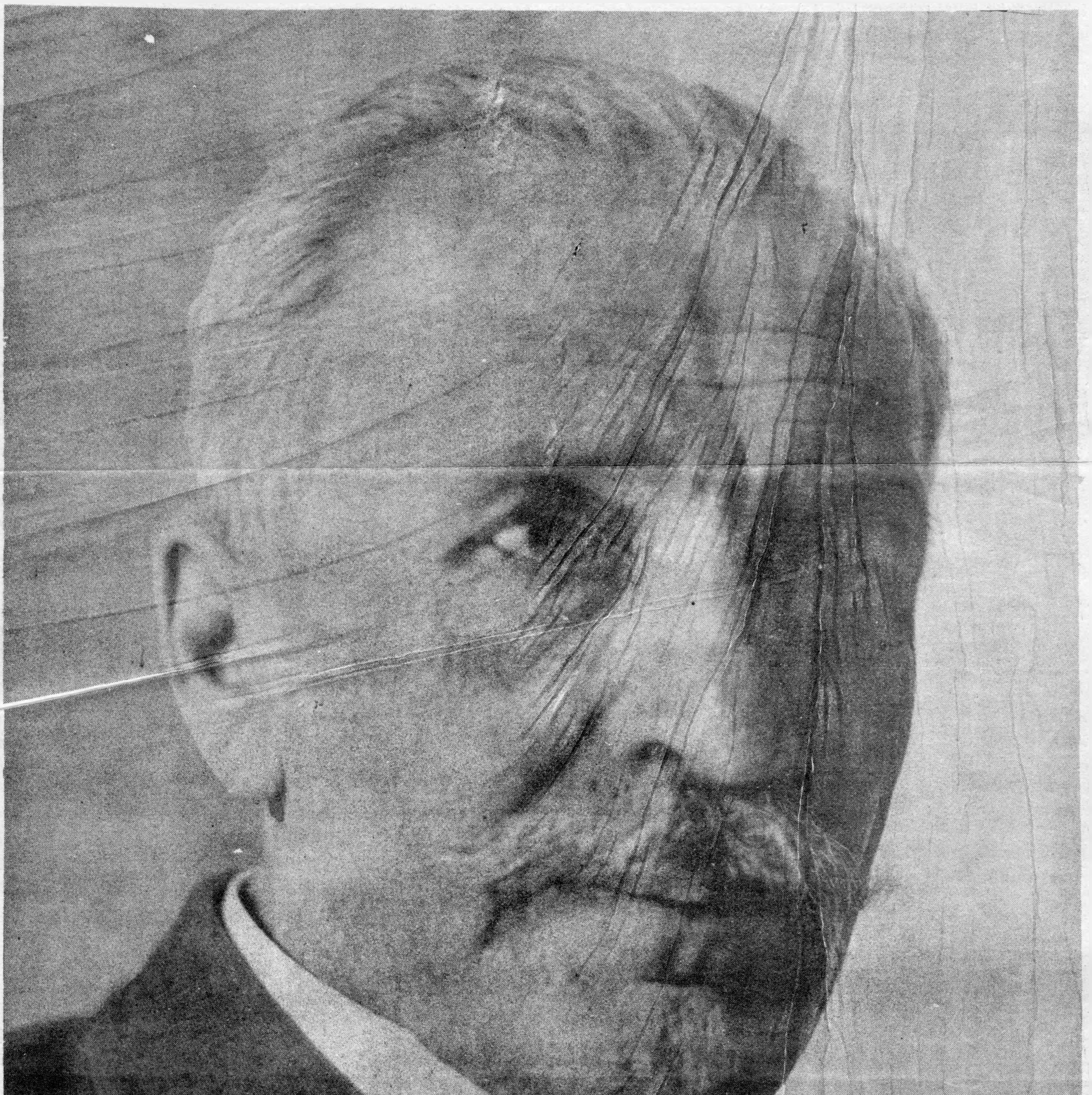
W tej chwili istotnie następuje wybuch. Yankee, wyrzucony w powietrze, woła:

— „Założy się Pan, że polecę wyżej, niż Pan?"

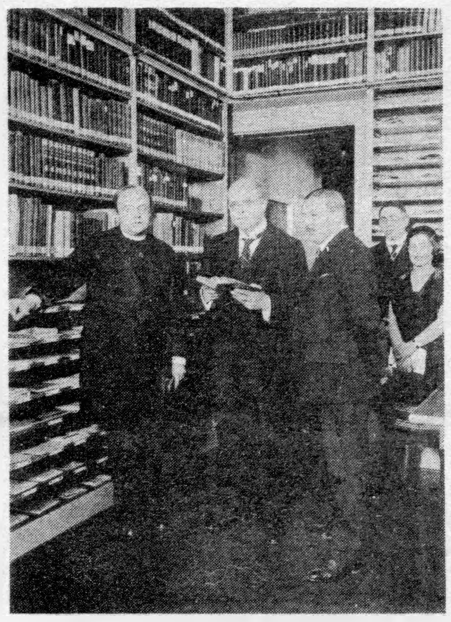
# NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 6 CZERWCA 1926 R.

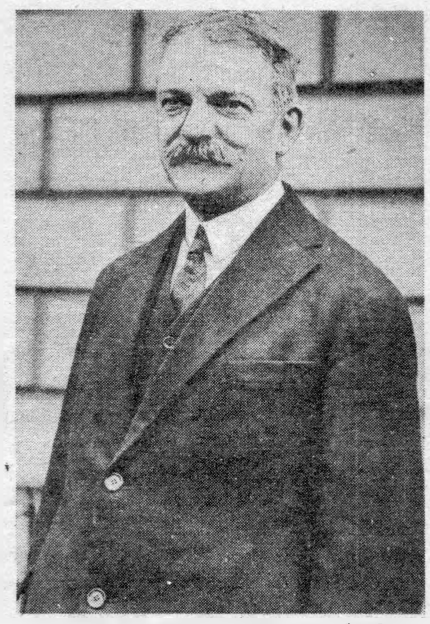
## Nowowybrany Prezydent Rzeczypospolitej.



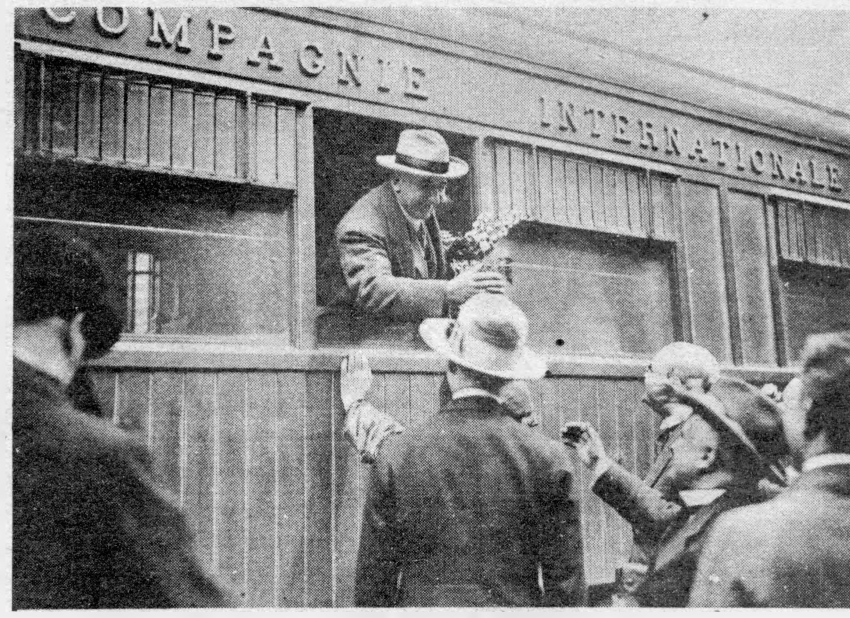
*prof.* IGNACY MOŚCICKI.



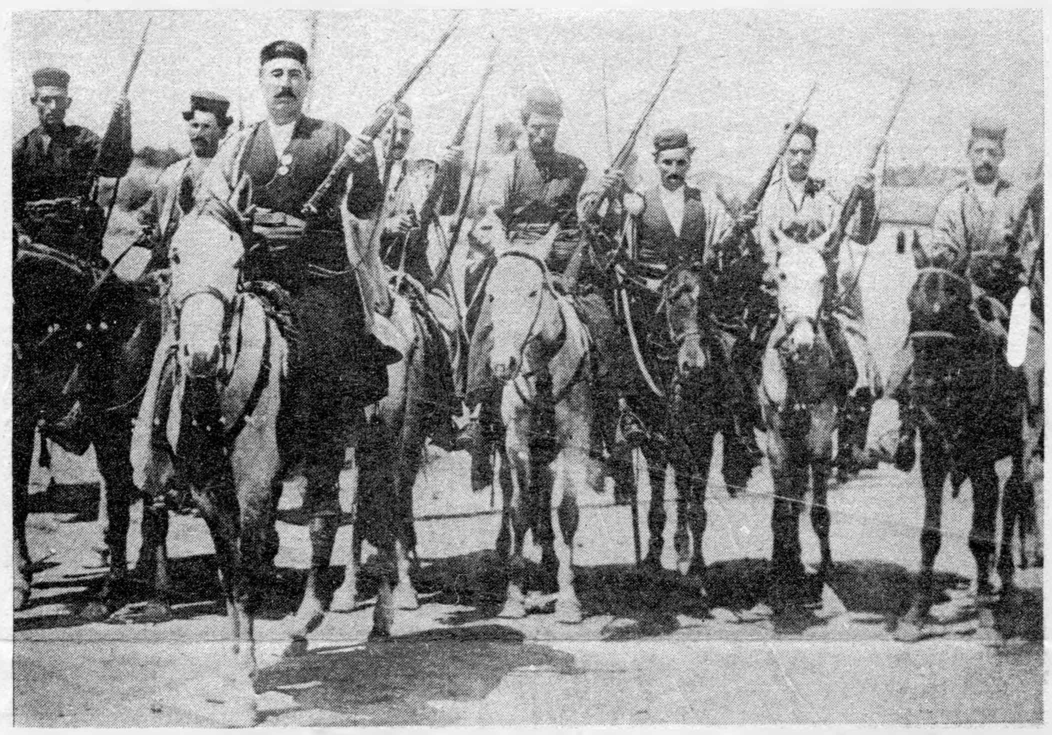
*Kanclerz niemiecki dr. Marx, podczas otwarcia bibljoteki akademickiej w Berlinie*



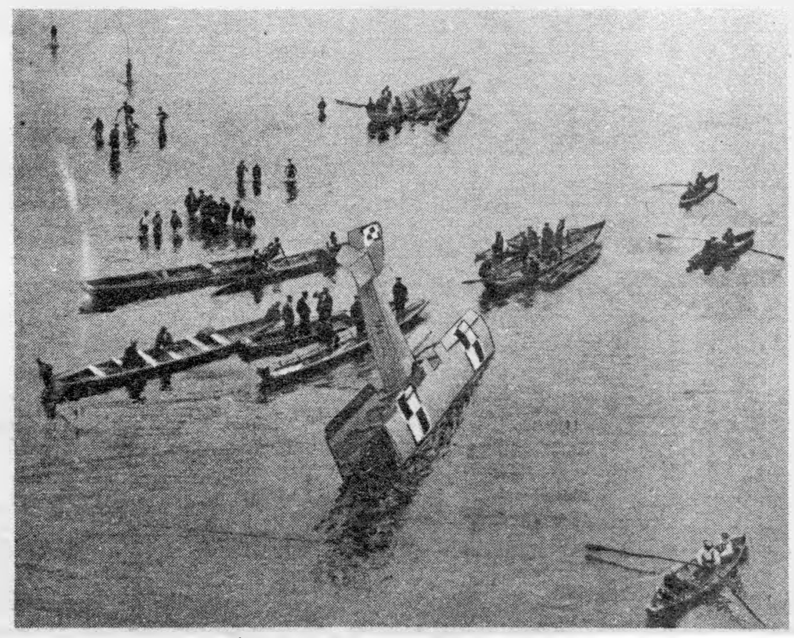
*Peret, francuski minister skarbu.*




*Prof. Ossendowski, po pełnej przygód podróży po Afryce, wrócił do Warszawy.*



*Przyboczna gwardja szacha perskiego.*



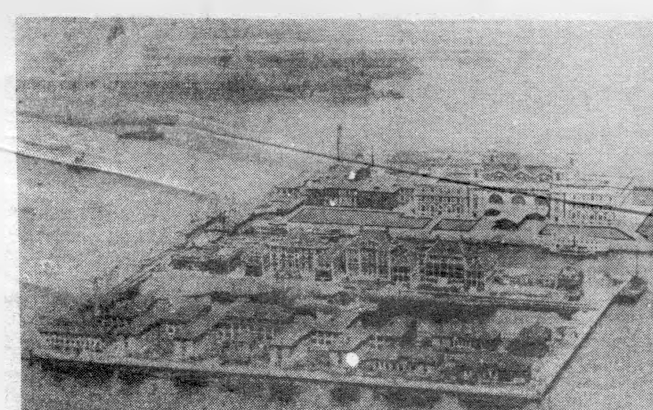
*WYPADEK ŚMIAŁEGO LOTNIKA*
*Lotnik angielski John Worledge pełniący służbę w L. O. P. P., którego aparat wpadł do Wisły podczas lotu próbnego, dokonanego na aparacie „H'Aria 306".*



*Główny wódz Riffenów Abd-El-Krim poddał się wojskom francuskim.*



*Lotnik francuski Pelletier i inż. Carol, którzy odbywają raid Paryż — Tokio, zatrzymali się w Warszawie z powodu uszkodzenia aparatu.*



*Wyspa, na której są zatrzymywani przez Urząd amerykański emigrujący europejczycy.*

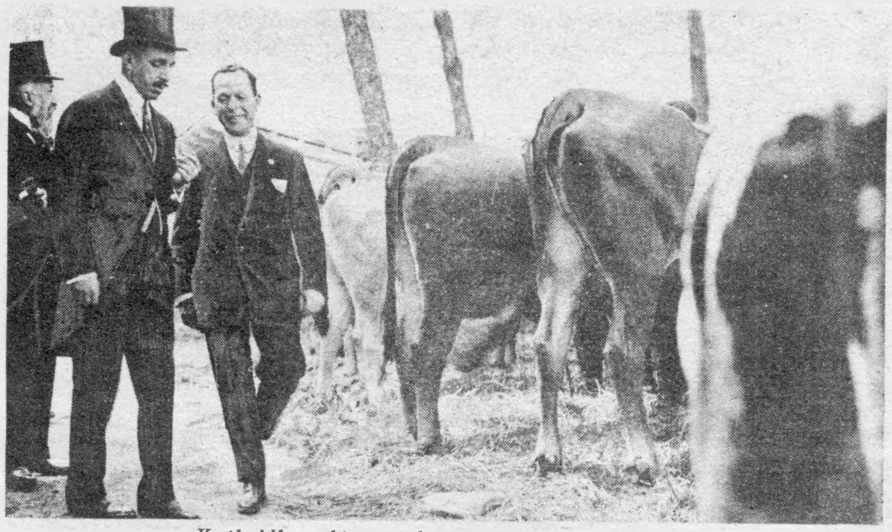


*Wieśniaczki czeskie, podczas wystawy w Pradze.*

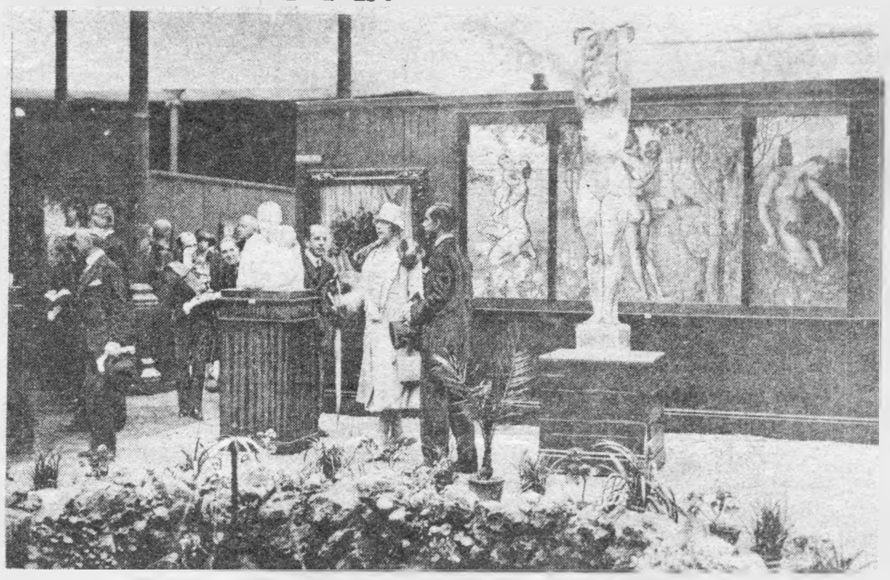


*Pożar pałacu Wielopolskich w Krakowie 26.V Widok ogólny gmachu magistratu z Kościołem O.O. Franciszkanów.*

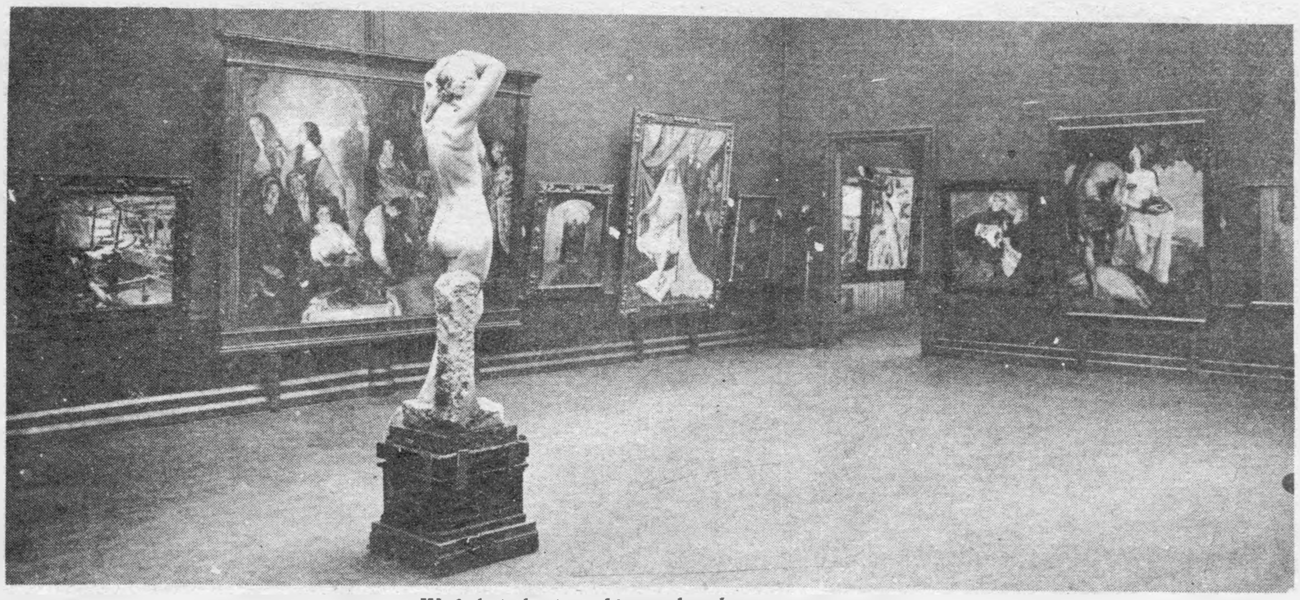
# WYSTAWA W MADRYCIE.



Król Alfons hiszpański zwiedza wystawę trzody

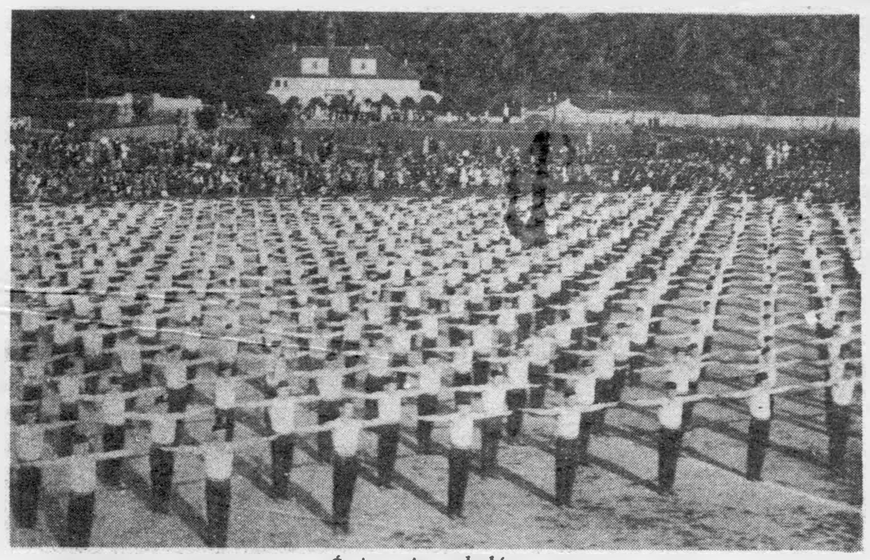


Wiktorja, Królowa hiszpańska podczas inauguracji Wystawy.

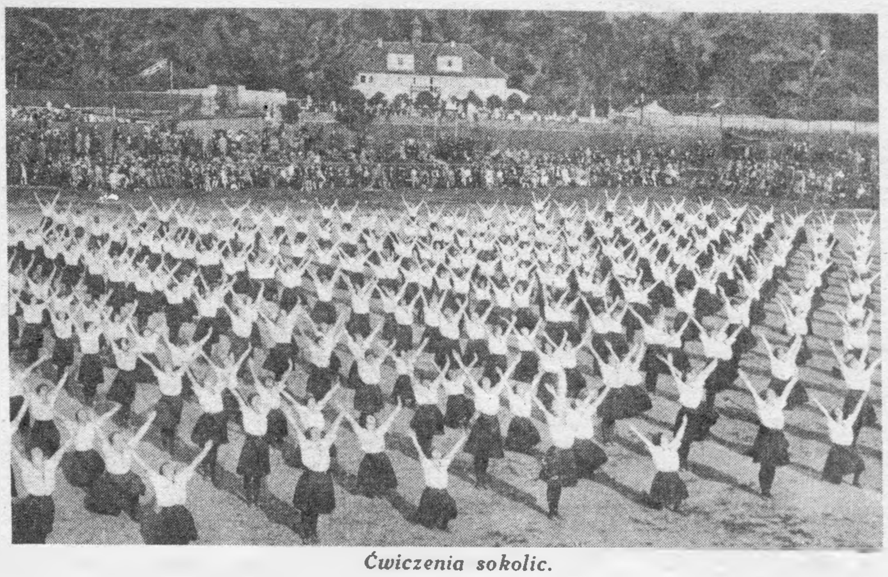


Widok jednej z głównych sal wystawy.

# ZLOT SOKOŁÓW CZESKICH W PRADZE.



Ćwiczenia sokołów.



Ćwiczenia sokolic.



Ćwiczenia gimnastyczne grupy „Sokołów" Czeskich.

## Z BALETU ROSYJSKIEGO.



Z. Werbowa



Z. Werbowa w tańcu „Salome".



Młode adeptki Werbowej podczas lekcji.

## ZE ŚWIATA MODY.



Suknia z szarej „Crepe satin" kapelusik filcowy



Płaszczyk sportowy



Na plaży w Ramsgate.



11-letnia Grace Johnson w San-Francisco, posiada fenomenalny głos i rokują jej nadzwyczajną przyszłość w operze.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska". Warszawa, Szpitalna 12.

Fot „Światowid"